

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili III (2013)

Jan Ryś

Wokół staropolskiego pojmowania bezpieczeństwa narodowego

Wprowadzenie

W dzisiejszych czasach termin bezpieczeństwo stał się niezwykle popularny i słowo to odmieniane jest na różne sposoby. Wystarczy sięgnąć do podstawowych opracowań encyklopedycznych, aby się przekonać, na ile sposobów interpretuje się to pojęcie. Zainteresowanie bezpieczeństwem jest bardzo duże, zarówno w skali międzynarodowej, jak i w poszczególnych państwach. Jest ono jednym z głównych filarów polityki Unii Europejskiej i poświęca mu się bardzo wiele uwagi. Integracja europejska odsuwa groźbę konfliktów zbrojonych pomiędzy państwami członkowskimi, stąd też Europa cieszy się długim okresem pokoju, czego nie uniknęły państwa z historycznego „kotła bałkańskiego”. Spadek zagrożenia w obrębie Unii Europejskiej pozwolił państwom członkowskim na koncentrację na problemach bezpieczeństwa globalnego, a zwłaszcza bezpieczeństwa wewnętrznego w różnych jego aspektach.

W Polsce w ostatnim czasie problematyka szeroko rozumianego bezpieczeństwa stała się popularna, a nawet modna. Może o tym świadczyć tworzenie kierunków studiów związanych z bezpieczeństwem i zarządzaniem kryzysowym, które w niektórych uczelniach są dosłownie oblegane przez kandydatów na studia. Zainteresowanie tego typu studiami może świadczyć z jednej strony pozytywnie o poczuciu odpowiedzialności za losy państwa wśród młodzieży albo, co jest bardziej prawdopodobne, perspektywie zatrudnienia po studiach i godziwego zarobku. Zainteresowania bezpieczeństwem państwa z reguły implikowane były przez wzrost zagrożenia zewnętrznego. Tymczasem rozpad bloku komunistycznego, wejście Polski do NATO i UE zmniejszyło realne zagrożenie i poczucie bezpieczeństwa jest daleko większe niż kilkadziesiąt lat wstecz czy nawet w okresie II Rzeczypospolitej, a już bez porównania większe niż w okresie XVI–XVII stulecia.

Wojna dla społeczeństwa staropolskiego była wielkim nieszczęściem, zarówno ze względu na rozmiar zniszczeń i strat, jak i na częstotliwość. Nie było w tym czasie pokolenia, które nie doświadczyłoby okropności wojny. Wiek XVII był w tym względzie szczególnie okrutny. Polska miała wtedy tylko 32 lata pokoju, Francja 47, Szwecja 48, Rosja 49, Anglia 59, a Brandenburgia 69. W atmosferze nieustannego zagrożenia funkcjonowało jednak swoiste poczucie bezpieczeństwa narodowego

i związana z nim polityka bezpieczeństwa. Pomimo zasadniczych różnic politycznych, społecznych, ekonomicznych i militarnych, pojęcia te mają wiele wspólnych założeń z dzisiejszym pojmowaniem bezpieczeństwa. Dzisiaj bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe jest pojęciem złożonym i wieloaspektowym, zmieniającym się wraz z upływem czasu i zmianami politycznymi na świecie.

W podstawowych opracowaniach bezpieczeństwo narodowe definiuje się jako „stan, który daje poczucie pewności i gwarancję jego zachowania oraz szansę na doskonalenie”¹. Zaś polityka bezpieczeństwa narodowego zmierza do budowania i wykorzystania potencjału obronnego w celu zapobiegania i przeciwdziałania różnego rodzaju zagrożeniom². Uwarunkowana jest szeregiem czynników, wśród których wymienić można m.in. położenie geopolityczne państwa, potencjał gospodarczy, siłę militarną, tradycję i doświadczenie, kulturę polityczną³. Bez głębszych analiz można wykazać pewne elementy uniwersalne, wspólne dla współczesnego i staropolskiego bezpieczeństwa. Fundamentalne znaczenie ma tu poczucie pewności, spokoju i możliwości swobodnego rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

Staropolska polityka bezpieczeństwa uwarunkowana były tymi samymi czynnikami, co współczesne działania w tym kierunku, a ich wspólnym celem było i jest zapobieganie wszelkim zagrożeniom i przeciwdziałanie na wypadek ich zaistnienia. Spośród wielu czynników wpływających na poczucie bezpieczeństwa i politykę bezpieczeństwa wybraliśmy dwa najważniejsze naszym zdaniem: bezpieczeństwo granic i gotowość bojową społeczeństwa. Są to zagadnienia bardzo szerokie i daleko wykraczające poza ramy niniejszego tekstu. Stąd też skoncentrujemy się tylko na problemie obrony najbardziej zagrożonej granicy południowo-wschodniej i niektórych aspektach przygotowania militarnego społeczeństwa, głównie szlachty. Nie będą to analizy z zakresu historii wojskowości, bo nie leży to w kompetencjach piszącego te słowa, ale raczej spojrzenie na zagadnienia ze społecznego punktu widzenia, jak postrzegano ten problem i jakie propozycje wzmocnienia bezpieczeństwa państwa były zgłaszane.

Obrona kresów

Granica południowo-wschodnia była najbardziej zagrożonym obszarem Rzeczypospolitej. Od unii lubelskiej (1569) Polska weszła w sąsiedztwo z Turcją, co raczej rzadko oznaczało otwartą wojnę między obu państwami. Problem stanowiła jednak swego rodzaju forpoczta, jaką z jednej strony byli Kozacy, a z drugiej Tatarzy krymscy. Wzajemnym utarczkom nie było końca. Tatarzy żądni łupów i zmuszani warunkami klimatycznymi systematycznie organizowali łupieskie najazdy na terytory Rzeczypospolitej, dochodząc nieraz do historycznej granicy Małopolski. Z kolei Kozacy na swoich „czajkach” docierali aż w okolice Warny. Ani Wielka Porta nie była

¹ J. Pawłowski, *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2002, s. 13.

² Tamże, s. 100.

³ J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996, s. 30.

w stanie zapanować na Tatarami, ani Rzeczpospolita nie była w stanie powstrzymać swoich Kozaków. Wiele niepokojów dostarczali także Mołdawianie i Wołosi, umiejętnie lawirujący pomiędzy dwoma mocarstwami w swoich dążeniach do niezależności.

Tatarzy pojawili się w Polsce już w XIII w. i odtąd ich najazdy były systematyczne i zmuszały Polskę do obmyślenia skutecznej obrony⁴. Taktyka walki Tatarów, niezwykła lotność ich oddziałów sprawiała, że była to początkowo jazda nie do powstrzymania, budząca grozę w państwach sąsiednich⁵. Polska wcześniej podjęła kroki zaradcze, tworząc tzw. obronę potoczną. Nazwa tej formacji miała oznaczać ruchomość, czyli płynność na wzór rwącego potoku. Początki jej sięgają końca XV w. W 1520 r. wydano specjalną ordynację regulującą zasady jej organizacji, zaciągu, przeznaczenia i dyslokacji na Rusi i Podolu⁶. Po utworzeniu kwarty od 1563 r. kontynuacją obrony potocznej miały być wojska kwarciane⁷. Obrona potoczna była najważniejszą formacją obronną Rzeczypospolitej, a zarazem szkołą znakomitych żołnierzy – zagończyków. Jej główną siłą uderzeniową była jazda pełniąca służbę w polu. Bardzo szybko jazda potoczna dostosowała swą taktykę do taktyki tatarskiej, stając się skuteczną formacją do zwalczania zagonów tatarskich, znacznie przewyższającą jazdę litewską⁸. Historycy wojskowości zwracają uwagę na stopniowe doskonalenie się taktyki walki i rolę, jaką tu odegrali Bernard Pretwic i hetman Jerzy Jazłowiecki. Jazda potoczna nie tylko koncentrowała się na ruchomej obronie, ale organizowała także wypadły na terytorium tatarskie i mołdawskie, odnosząc błyskotliwe zwycięstwa. Mimo sukcesów obrona potoczna nie była w stanie zagwarantować pełnego bezpieczeństwa, chociaż w pierwszej połowie XVI w. obszary kresowe znacznie się zaludniły, stając się terenem kolonizacji gospodarczej i obszarem, gdzie zaczęły wyrastać magnackie fortuny. Zaczęto więc szukać rozwiązań, jak wzmocnić nieliczne tu wojsko (w szczytowym okresie obrona potoczna liczyła niewiele ponad 3000 jeźdźców), aby mogło powstrzymać przeciwnika do czasu przybycia sił głównych. W tej kwestii głos zabierali wojskowi, pisarze i politycy, osoby świeckie i duchowne.

Jednym z pierwszych, który przedstawił wizję zabezpieczenia kresów, a tym samym stworzenia systemu narodowego bezpieczeństwa, był Jan Tarnowski

⁴ Zob. A. Walawender, *Kronika kłesk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450–1586*, II: *Zniszczenia wojenne i pożary*, Lwów 1935.

⁵ Na temat sztuki wojennej Tatarów i stosunków polsko-tatarskich jest wiele opracowań. Do ważniejszych należą: D. Skorupa, *Stosunki polsko-tatarskie 1595–1623*, Warszawa 2004; M. Franz, *Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej w XVI–XVII wieku. Geneza i charakter*, Toruń 2004; L. Podhorodecki, *Chanat krymski*, Warszawa 1987; J. Pajewski, *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1978; R. W. Majewski, *Z problematyki walk z Tatarami w pierwszej połowie XVII wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1975, XXX/2; B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna w latach 1624–1629*, Łódź 1948.

⁶ T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. I, Kraków 1912, s. 361.

⁷ M. Plewczyński, *Żołnierz jazdy obrony potocznej za panowania Zygmunta Augusta*, Warszawa 1985, s. 9

⁸ Tamże, s. 10.

(1488–1561). Jako doskonały wódz i bystry obserwator doskonale zdawał sobie sprawę z nieudolności pospolitego ruszenia, jak i sposobów jego zwoływania poprzez potrójne wici. Proponował więc utworzyć stałą armię, głównie konnicę, której utrzymanie spadałoby na króla. Znając niedomagania skarbu królewskiego chciał, aby zmienić system opodatkowania dóbr ziemskich i zaniechać wysyłania annat do Rzymu. Z uzyskanych funduszy miała być przeprowadzona modernizacja fortyfikacji twierdz i miasteczek nadgranicznych. Dodatkowym wzmocnieniem miały być zasieki leśne w pasie nadgranicznym, utrudniające przemarsz wojsk. Hetman zwrócił także uwagę na wzmocnienie bezpieczeństwa stolicy kraju, bo jak potwierdzają znane mu przykłady z historii, tam gdzie nieprzyjaciel „Sedem Regni weźmie, już mu się nic nie obroni”⁹.

Wiele uwagi obronie południowo-wschodniej rubieży poświęcił Andrzej Frycz Modrzewski (1503–1572). Podobnie jak Tarnowski zalecał, „aby na wszystkich granicach zamki były dobrze zbudowane i wszelaką obroną obwarowane i żywnością naspiżowane”.

Skuteczną formą obrony miała być kolonizacja kresów ubogą szlachtą:

Jest u nas wiele domów szlacheckich tak wielce rozrodzonych, że się w stanie swym ledwie trzymać mogą, a wyprawie wojennej przez ubóstwo, jakoby przystało, dosyć czynić nie mogą. A jest ich między nimi wiele, którzy pamiętając na przodków swoich męstwo, radzi by się też biegłością rzeczy wojennych, gdyby się trafiła jaka długa wojna, osławili. Tych tedy czemu by na Ukrainę nie zaprowadzono?

Mieli pobudować zamki obronne, w odległości umożliwiającej przesyłanie między sobą informacji o ruchach wojsk nieprzyjacielskich. Zamki miały być pod zwierzchnością starostów, zobowiązanych do utrzymania określonej liczby żołnierzy. Granice dodatkowo należało zabezpieczyć zasiekami, co w konsekwencji miało powstrzymać nieprzyjaciela aż do przybycia głównej armii¹⁰.

Podobne rozwiązania proponował Mikołaj Rej (1505–1569). *Spólne narzekanie wszej Korony na porządną niedbałość naszą* zawiera propozycje pisarza zarówno co do reformy pospolitego ruszenia, jak i omawia kwestie kolonizacji kresów ubogą szlachtą. Osady miano tworzyć z pieniędzy publicznych pozyskiwanych drogą sprzedaży kosztowności kościelnych.

Najpełniejszy projekt kolonizacji Ukrainy przedstawił proboszcz parnawski Piotr Grabowski (zm. 1625)¹¹. Polska Niżna miała być osadą na prawach województwa lub prowincji, pod rządami hetmanów lub locumtenentów, podlegająca

⁹ J. Tarnowski, *Consilium rationis bellicae*, przedruk z 1558 przygotował A. Piliński, 1879, k. 25–30; S. Herbst, *Dwie kwestie wojskowego piśmiennictwa Renesansu*, „Przegląd Historyczny” t. 47, 1956, z. 4, s. 784.

¹⁰ A.F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953, s. 305.

¹¹ *Polska Niżna. Albo osada na cześć y chwałę Panu Bogu wszechmogącemu, y na wiele zacnych ozdób y pożytków Rzeczypospolit: polskiej. A osobliwie na ochronienie pogranicznych Państw od Tatar, y na uczciwe opatrzenie rozplodzonych Synów koronnych, pachotków chudych podana. Ich Mościom Panom Braciey swey PP. Stanom i Rycerstwu rzeczypospol. Polskiej* (b. m. 1596) – korzystałem z wydania K. J. Turowskiego; *Polska Niżna albo osada polska przez*

bezpośrednio królowi, z której posłowie zasiadali w sejmie polskim. Mieli się tam osiedlać synowie ubogiej szlachty, którzy „będąc chudymi pacholki, barzoby radzi pracy i starania przyłożyli, i gardłaby swego na to ważyć nie żalowali, a ile przyrodzonym rycerskim rzemiosłem sobie poczynając, gdzieby Panu Bogu i ojczyźnie swojej służąc, mieli nadzieje, żeby uczciwie i przystojnie majątności nabyć”. Poza nimi praktycznie każdy szlachcic polski i z „narodów słowiańskich”, uczciwy i waleczny mógł tam założyć swoją osadę. Na początek każdy otrzymałby z kasy królewskiej 20 zł, a na dalsze utrzymanie miała wystarczyć ziemia i łupy wojenne. Kolonizacja miała zmierzać w kierunku wschodnim, gdzie ziemi uprawnej „aż do Indyi moc wielka”. Uprawą ziemi mieli się zajmować niewolnicy, których można było sprowadzić z Rzeczypospolitej, ale głównie mieli to być jeńcy, zdobywcy w krajach sąsiednich, którymi można by jednocześnie handlować „jak byłem”. Wojna miała dostarczyć także łupów. Część z nich miała być odkładana do wspólnej kasy, z której miano pokrywać wydatki związane z funkcjonowaniem administracji i szkoły, w której ćwiczyliby się młodzi chłopcy. Reszta miała być dzielona sprawiedliwie pomiędzy rycerstwo. Rycerze mieli żyć skromnie w swoich rodzinach, korzystając z płodów ziemi, bez cudzoziemskich zbytków, chyba że są potrzebne do obrony lub dla zdrowia. Siedziba każdego z rycerzy miała być umocniona, a specjalne oddziały straży miały czuwać, czy nie zbliża się wróg. Każdy z rycerzy zobowiązany byłby do służby z dwoma końmi, w pełnym uzbrojeniu na własny koszt. Taki system osad warownych miał stanowić skuteczną zaporę przeciwko najazdom turecko-tatarskim. Książd Grabowski szacował, że w pierwszym rzucie w Polsce Niższej powinno się znaleźć 15 000 rycerstwa. Byłaby to armia skutecznie wspierająca wojsko kwarciane i gwarantująca bezpieczeństwo na kresach.

Oryginalny projekt obrony kresów przedstawił biskup kijowski Józef Wereszczyński (1530–1598), w wydanej w 1595 *Publice [...] ze strony fundowania szkoły rycerskiej na Ukrainie*¹². Wereszczyński proponował zorganizować szkołę rycerską dla 10 tysięcy synów szlacheckich, pochodzących z ubogiej szlachty. Mieli oni stanowić zawsze gotową armię do obrony i wsparcia regularnych wojsk¹³. Rozwiązałyby

ks. Piotra Grabowskiego proboszcza parnawskiego, tudzież Zwierciadło Rzeczypospolitej Polskiej na początku 1598 wystawione, Kraków 1859.

¹² J. Wereszczyński, *Publika Xiędza Wereszczyńskiego z Wereszczyna z łaski Bożej biskupa kirowskiego a Opata Sieciechowskiego: Ich M. Rzeczyposp. na Seymiki przez list objaśniona, tak ze strony fundowania Szkoły rycerskiej synom koronnym na Ukrainie, iako też Krzyżaków według reguły Malteńskiej w sąsiedztwie z pogany y Moskwą na wszystkim Zadnieprzu, dla snadniejszego ochronienia koronnego, od niebezpieczeństwa wszelakiego*, Kraków 1594; korzystałem z wydania K.J. Turowskiego, *Pisma polityczne ks. Józefa Wereszczyńskiego, biskupa kijowskiego i opata benedyktyńskiego w Sieciechowie*, Kraków 1858.

¹³ Tamże, s. 9: „kollegium rycerskiego, to jest rycerskiej szkoły dla miłego potomstwa swego krwie szlacheckiej (którzy jednak o domu tylko rodzicom się swym miłym niepotrzebnie przykrzą, a łatwo jeno w domu ze wstydem w próżnowaniu pocierają [...]), w której by to szkole rycerskiej sine intermissione mogło być potomstwa waszego około dziesiąci tysięcy; do tego żeby to potomstwo wasze, kollegium bądź tez bursy swoje mieli, nie in visceribus regni, po krakowsku na bruku, ale w polach dzikich sub dio, pod dachem niebieskim, bądź

to jednocześnie problem młodzieży szlacheckiej pozostającej bez zajęcia, bo jak zauważył Wereszczyński: „A ma-li się prawda rzecz, jest takowych siła domaków, którzy i drzewa w rękę wziąć nieumieją, a z ruśnice albo z półhaka dobrze strzelić, ledwie ze sta jeden się obierze”. Szkoła stałaby się zapleczem kadrowym dla wojska „Bo juzy za tem ćwiczeniem rośli rotmistrze, a z rotmistrzów hetmani, tak, iżby ich czasu swego niepotrzeba u postronnych narodów biegać”. Koncepcja Wereszczyńskiego sprowadzała się raczej do stworzenia obozu wojskowego, a nie szkoły w dosłownym rozumieniu, w którym odbywałyby się systematyczne ćwiczenia wojskowe¹⁴. Biskup przedstawił także kilka możliwych wariantów jej utrzymania. Proponował przeznaczenie na ten cel części „kwarty” lub dziesięcinę ściaganą z ziem ruskich. Widział także możliwość utrzymania szkoły z myt i ceł koronnych lub z dochodów starostw. W ostatecznym wariantcie proponował stały podatek w wysokości 15 gr¹⁵. Zaopatrzenie szkoły w proch i broń miało iść ze skarbu państwa. W koncepcji Wereszczyńskiego w szkole mieli się także szkolić „wybrańcy” czyli piechota. Utrzymanie mieli im zagwarantować „mieszczanie i wsianie”, stąd też można wnosić, że służyć w niej mogli przedstawiciele tych dwóch stanów. Absolwenci szkoły powinni być darzeni szczególnymi względami i mieć pierwszeństwo przy obsadzie starostw i urzędów.

Wsparciem dla „kadetów” miała być sześciotysięczna armia złożona z kawalerów maltańskich, których Wereszczyński proponował osadzić na Zadnieprzu. Pomysł sprowadzenia zakonu na polskie kresy nie był nowy. Na początku XVII w. jego zwolennikiem był m.in. Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski. Prowadził nawet bezpośrednie rokowania z mistrzem zakonu, wspierany przy tym przez papieża Pawła V. Kawalerowie jednak nie kwapili się do wejścia pomiędzy dwie ścierające się potęgi i na obszar nieustannych wojen.

W II poł. XVII w. Andrzej Maksymilian Fredro (1620–1679) powszechne bezpieczeństwo upatrywał w systemie twierdz, które miałyby powstać w każdej ziemi. Na sejmikach deputackich powinno się powołać fortecznych, którzy za pieniądze

przy spichlerzach J. K. M., bądź też przy spichlerzach rzeczypos. z którychby zawždy mogli mieć swoje wszystkie necessaria”.

¹⁴ Tamże, s. 6: „[...]miasto supremum cancellarium akademii, potrzeba im dać hetmana wielkiego koronnego, w rzeczach rycerskich dzielnego; miasto rektora universitatis albo podkanclerzego, potrzeba im dać hetmana polnego sprawnego; miasto dziekanów jakiegżekolwiek facultatis, potrzeba im dać pułkowniki w rzeczach rycerskich biegle, tysiąc pod swą mocą dyscypluów. Każdy z nich z osobna, w tej szkole rycerskiej mające; miasto w bursach seniorów, potrzeba im dać rotmistrze w rzeczach rycerskich bywałe; miasto doktorów albo mistrzów, potrzeba im dać poruczniki, w każdej setni, w rzeczach rycerskich ćwiczone; miasto bakałarżów, potrzeba im dać dziesiątniki też laureatom; miasto kollegiackich sapientów, potrzeba im dać obożnego z podoboznym sprawnego; miasto prowizora trzeba im dać podskarbiego z szafarzami dowcipnemi a k'temu wiernymi [...] miasto publicum notarium, potrzeba im dać pisarza polnego; miasto juniora potrzeba im dać strażnika czułego; miasto conciliaris, potrzeba im dać sędzie sumnienia dobrego, a na ostatek miasto tercyana, potrzeba też przydać tej szkole rycerskiej dla karności exequutorem justitiae”.

¹⁵ Tamże, s. 6, 24.

publiczne powinny zaopatrywać twierdze w kule, proch i potrzebną broń. Posiadałyby także władzę sędziowską w celu utrzymania porządku¹⁶. W tym czasie Polska miała już przykre doświadczenia w budowie twierdz nadgranicznych. W 1635 r. na wniosek hetmana Koniecpolskiego zbudowano fort na prawym brzegu Dniepru na wysokości porożu kudackiego. Twierdza Kudak miała być kluczem do Zaporozża i powstrzymywać wyprawy Kozaków na południe. W tym samym roku na skutek zdrady twierdza została zniszczona przez Kozaków. Dopiero druga twierdza wybudowana w 1639 r. zdołała przetrwać do początku XVIII w. Godną odnotowania jest próba założenia w twierdzy szkoły artyleryjskiej. Stanisław Koniecpolski w 1639 opuszczając Kudak zostawił instrukcję, w której napisał: „Tedy ponieważ rzeczpospolita szkołę infanterji tu mieć chce, skąd i kapitany i insze oficerzy brać będzie, tedy ustawiczne exercitio z nimi czynić, aby się nie tylko ćwiczyli, ale i starsi tego, czego się nauczyli, nie zapomnieli, municijej jednak jako najbardziej szanując”¹⁷. Wszystko jednak wskazuje, że szkoła nie została uruchomiona, a twierdza w czasie powstania Chmielnickiego przeszła w ręce Kozaków. Żaden z omówionych projektów nie został wprowadzony w życie. Problem uszczelnienia granicy południowo-wschodniej pozostał otwarty.

Gotowość wojenna szlachty

Przygotowanie do wojny poszczególnych stanów społeczeństwa staropolskiego uzależnione było od systemu obrony Polski, który na przestrzeni wieków ulegał zasadniczym zmianom. Od początków państwa polskiego podstawową siłą zbrojną była drużyna książęca. Niemniej jednak do połowy XIII w. obowiązkiem obrony kraju objęci byli wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni z wyjątkiem duchowieństwa¹⁸. Dopiero z biegiem czasu wraz z rozwojem immunitetów rozpoczął się proces zwalniania warstw nieszlacheckich najpierw od wypraw zagranicznych, a później i wszelkich powinności wojennych. Mimo to za pierwszych Piastów stosunek rycerzy do pozostałej masy wojska wynosił 5 : 1, a w zależności od sytuacji politycznej i zagrożenia pod broń powoływano znacznie więcej chłopów i mieszczan¹⁹. Zarówno chłopci jak i mieszczanie nie podlegali masowemu przygotowaniu

¹⁶ A.M. Fredro, *O porządku wojennym i o pospolitem ruszeniu małym*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856, s. 61.

¹⁷ *Instructia przy osadzeniu fortu na Kudaku od J. W. M. Pana Stanisława na Koniecpolu Koniecpolskiego, kasztelana krakowskiego J. M. Panu Janowi Żółtowskiemu, oberszterowi J. K. Mci., gubernatorowi na Kudaku odstawionemu dana – w obozie na Kudaku die 3 Augusti A. D. 1639*. Cyt. za A. Czołowski, *Kudak. Przyczynki do założenia i upadku twierdzy*, Lwów 1926, s. 15.

¹⁸ J. Dąbrowski, *Obowiązek obrony kraju w XI–XIII wieku*, Sprawozdania PAU LII: 1951, nr 10, s. 886–887.

¹⁹ S.M. Kuczyński, *Polskie siły zbrojne za Kazimierza Wielkiego i Andegawenów*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1963: t. XI, cz. II, s. 12; J. Gerlach, *Geneza żołnierza wybranieckiego*, Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie, T. XI, nr 2, Lwów 1931, s. 77.

paramilitarnemu, a jedynie wybrane jednostki. W przypadku chłopstwa szkoleni byli tylko „wybrańcy”, a mieszczaństwo w ramach cechów czy bractwa kurkowego przechodziło przeszkolenie w zakresie obrony miasta. Nie będziemy się w tym miejscu zajmować szkoleniem chłopstwa i mieszczan, koncentrując się jedynie na szlachcie, zobowiązanej do obrony państwa z racji posiadanej ziemi.

W okresie wczesnopiastowskim podstawową siłę zaczepno-obronną stanowiła zawsze gotowa do wojny drużyna książęca, utrzymywana i wyposażana przez panującego. Z biegiem czasu w miejsce bezpośredniego finansowania ze strony księcia pojawiły się nadania ziemskie, które miały stanowić podstawę utrzymania dawnych wojów i pokryć koszty ich służby. Posiadanie ziemi na prawie rycerskim obligowało do nieustannej gotowości bojowej i służby na każde wezwanie ze strony panującego w ramach pospolitego ruszenia. Z czasem koniunktura gospodarcza wpłynęła na przeobrażenia dawnych rycerzy w osiadłą szlachtę, bardziej przywiązaną do swoich majątków niż do rzemiosła rycerskiego. Zmiany te wpłynęły niekorzystnie na wartość bojową pospolitego ruszenia. Wojna trzynastoletnia obnażyła bezradność militarną szlachty a zarazem wielkie zaangażowanie w walkę o przywileje stanowe. Coraz częściej pojawiały się głosy krytyczne pod adresem potencjalnych obrońców Rzeczypospolitej. Jan Kochanowski zarzucał szlachcie, że przekuła „ojcowskie granaty na pługi” i zatraciła umiejętności żołnierskie:

Patrzcież, czegoście dla tych bogactw odstąpili,
 Żeście prawie rycerską naukę stracili,
 Na której nie tylko te ziemskie osiadłości,
 Ale garła należą i wasze wolności²⁰.

Zapoczątkowana w XVI w. krytyka szlacheckiej waleczności nasiliła się jeszcze w następnym stuleciu w okresie wielkich wojen. Wacław Potocki (1621–1696), który znał doskonale mentalność szlachecką, przypominał, że w dawnych czasach nie można było być szlachcicem nie będąc rycerzem. „Odzialiśmy z orlego wróblim się dziś pierzem”, przodkowie walczyli szablą, strzelbą, tarczą i kopią, a dziś są „łuczki i pistoleciki”, które i tak wiezie się z powrotem do domu nabite²¹. Podobnie we fraszce *Pospolite ruszenie terażniejsze* ośmiesza szlachtę, która przy biesiadnym stole chętnie krytykuje hetmanów i wojsko. Kiedy zaś przyjdzie wojna, nie ma ani stosownego rynsztunku, ani ochoty do walki. Gdy znajdzie się już w obozie, oczekuje od króla szybkiego zakończenia działań i powrotu do domu:

Puść nas, królu, do domu, znowu krowy doić.
 Bodaj ci tłusty kapłon przy dziatkach, przy żonce.
 A tu nigdy nie zsiadać z konia o wędzonce²²

²⁰ http://staropolska.pl/renesans/jan_kochanowski/Satyr.html.

²¹ W. Potocki, *I z kopią, i z tarczą*, [w:] *I w odmianach czasu smak jest. Antologia polskiej poezji epoki baroku*, oprac. J. Sokołowska, Warszawa 1991, s. 485.

²² Tamże.

Szymon Starowolski (1588–1656) nie tylko obwiniął szlachtę za brak męstwa, ale słusznie też zarzucał jej skłonność do grabieży:

A kopią władać żaden nie chce, żadnemu się w serdaku żelaznym jeździć nie podoba; do przykopy się bierzemy, nie na harc, do szańców i wałów, nie na czoło przeciwko nieprzyjacielowi, żebyśmy ochroniwszy się czasu bitwy, znowu na drugiej wojnie jeszcze lepiej łupili²³.

Mimo powszechnej niemal krytyki, szlachta w dalszym ciągu uważała, że własną pierśią broni ojczyzny. Utwierdzało ją w tym chociażby systematyczne zwoływanie pospolitego ruszenia i szlacheccy pieniacze, którzy popularyzowali słowem i piórem dzielność i wyjątkowość sarmackiego narodu:

Nasze zaiste państwo nie żadną potężną obroną zamków, ani basztami miast, ale samą dzielnością szlachty, i spaniałem a wielkiem sercem przeciwko wszystkim najazdom nieprzyjacielskim do tych czasów cało trwało. Bo tak wielki wzgląd na cnotę i na uczciwość swą stan szlachecki miał, że się o nieprzyjaciela uderzyć, a gardła sobie nic nie ważyć, na samą zmianę pocziwości, nigdy nie wątpił²⁴.

Nie zabrakło jednak trzeźwych sądów i rozsądnych napomnień na temat zagrożenia i przygotowań do wojny:

A o nieprzyjaciołach swoich co trzymacie,
Których tak wiele wokół, ile sąsiad macie?
Myślą o dobrym waszym, a patrzą pogody
Jakby was pozbawić do końca świebody²⁵.

Tak Jan Kochanowski przestrzegał szlachtę, a hetman Tarnowski pisał, że „po długotrwałym pokoju wojna niekiedy następować musi”²⁶. Bezpieczeństwa słusznie upatrywano w nieustannej gotowości bojowej i przygotowaniach w czasie pokoju, zgodnie z piętnastowiecznym przysłowiem: „Dla pokoju tę broń noszę/ O który cię Boże proszę”²⁷. Biernat z Lublina (ok. 1465 – ok. 1529) ujął rzecz jeszcze dosadniej: „Kto miecz trzyma, pokój miewa”²⁸, a Andrzej Krzycki (1482–1537) dodał: „Broń

²³ Sz. Starowolski, *Reformacja obyczajów polskich*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1859, s. 19.

²⁴ *O wolności Rzeczypospolitej albo szlacheckiej książka godna ku czytaniu. Przedtem od niemałego czasu od pana Andrzeja Wolana sekretarza KJM pisana a dopiero nowo w łacińskiego języka na polski przełożona od Stanisława Dubingowicza* (1600), wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 34.

²⁵ J. Kochanowski, *Zgoda*, [w:] idem, *Dzieła polskie*, t. I, oprac. J. Lorentowicz, Warszawa 1919, s. 15.

²⁶ J. Tarnowski, *Zasady sztuki wojkowej*, Lwów [b.r. wyd.], s. 1.

²⁷ *Starożytnie przypowieści z XV, XVI i XVII wieku*, zebrał i wydał K. Wł. Wójcicki, Warszawa 1836, s. 7.

²⁸ Biernat z Lublina, *Ezop*, oprac. J.S. Gruchała, Kraków 1997 s. 261.

rodzi pokój, pokój musi ukuć broń"²⁹. Czas pokoju nie może być całkowitym wytnieniem od wojny i utratą czujności, bo może on stanowić zarzewie przyszłej wojny. Słusznie więc ostrzegął Marcin Bielski:

Na pokój się, ma rada, nigdy nie spuszczaćcie,
Gdy rzeczenie, że pokój: ale wojnę macie.
Z pokoja więc niepokój pospolicie roście,
Przeto zbroje na sobie we dnie, w nocy noście³⁰.

Pokój może też wpłynąć negatywnie na wartość bojową żołnierzy, przed czym ostrzegął już u progu XVI w. Ludwik Decjusz (ok. 1485–1545):

Na początku panowania króla Kazimierza [Jagiellończyka] Polacy, osiągnąwszy w długich wojnach siłę i męstwo, do niczego tak się nie rwali jak do służby wojskowej. Kiedy zaś ten król zaprowadził z biegiem lat pokój w kraju [...] wygody i przyjemności wyгнаły zamiłowanie do służby wojskowej i uczyniły ludzi niewolnikami wad właściwych kobietom³¹.

Zwolennikiem nieustannej gotowości bojowej i tworzenia strategii przyszłej wojny był też Mikołaj Rej:

Ten jest najmędrszy, co jeszcze w pokoju
Rozmyśla, co ma przypaść w przyszłym boju³²,

a Jan Kochanowski wręcz zachęcał do działań wyprzedzających i ataku na przeciwnika zamiast biernego oczekiwania:

Na każdy rok nam każą radzić o obronie;
Ba, radźmy też o wojnie, nie wszystko się brońmy:
Radźmy, jak kogo bić; lepiej niż go czekać³³.

Andrzej Frycz Modrzewski uważał, że „Haniebne jest oczekiwać nieprzyjaciela na ojczystej ziemi”, bo taka wojna z reguły przekształca się w wojnę domową. Przytoczone opinie są zaledwie drobnym przykładem tego, co można było znaleźć w twórczości pisarzy, poetów i publicystów. W tym tonie wypowiedzieli się także S. Zaborowski, S. Orzechowski, K. Warszewicki, cytowany już J. Wereszczyński i wielu innych. Pisarze i publicyści nie poprzestawali na krytyce, niektórzy przedstawiali konkretne projekty reform pospolitego ruszenia i podniesienia gotowości bojowej

²⁹ A. Krzycki, *Na zbrojownię króla Zygmunta I*, [w:] *Antologia poezji polsko-łacińskiej 1470–1543*, wstęp i oprac. A. Jelicz, Szczecin 1985, s. 167.

³⁰ M. Bielski, *Satyry*, II, wyd. W. Wiśłocki, Kraków 1889, s. 29.

³¹ Jodok Ludwik Decjusz, *Księga o czasach króla Zygmunta*, wyd. i oprac. T. Bieńkowski, Warszawa 1960, s. 21.

³² M. Rej, *Zwierciadło*, [w:] idem, *Pisma wierszem*, oprac. J. Krzyżanowski, BN seria I, nr 151, Wrocław 1954, s. 258.

³³ J. Kochanowski, *Odprawa posłów greckich*, [w:] idem, *Dzieła polskie*, t. I, s. 65.

całego społeczeństwa. Jednym z pierwszych, który bezpieczeństwo powszechne widział w objęciu szkoleniem wojskowym wszystkich stanów, był wojewoda poznański Jan Ostroróg (1436–1501). Wprawdzie jego traktat *O urządzeniu Rzeczypospolitej* pozostał w rękopisie, ale Ostroróg z pewnością nie był odosobniony w swych poglądach³⁴. Zwracał uwagę na małą wartość bojową pospolitego ruszenia i na opieszałość w systemie jego zwoływania, co osłabiało system obrony państwa. Z tego powodu ogół społeczeństwa powinien być przygotowany do wojny i uzbrojony na miarę czekających go zadań, za co odpowiedzialni powinni być wojewodowie. Odwoływał się do cnoty szlacheckiej, licząc, że każdy szlachcic będzie się poczuwał do obrony państwa na miarę swoich możliwości.

Za powszechnym przygotowaniem wojskowym opowiadał się Andrzej Frycz Modrzewski. Uważał, że powszechne bezpieczeństwo gwarantuje gotowość do wojny całego społeczeństwa, a szczególnie dobrze wyćwiczony żołnierz³⁵. Ubolewał nad spadkiem wyszkolenia wśród mieszczan i proponował objęcie systematycznym szkoleniem także piechoty chłopskiej. Niemal sto lat później A.M. Fredro również poczucie bezpieczeństwa uzależniał od powszechnej gotowości wojennej i wyszkolenia całego społeczeństwa. Chciał wprowadzić systematyczne półroczne kontrole stanu uzbrojenia nie tylko szlachty, ale i mieszczaństwa³⁶.

Nawoływania do wskrzeszenia ducha rycerskiego w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród szlachty, były niemal powszechne i okazały się ze wszech miar uzasadnione. Szlachta zajęta obowiązkami gospodarskimi, pędząc spokojny żywot, zakłócały często sąsiedzkim sporami i awanturami, nie myślała o faktycznym zagrożeniu. Szczególnie zamieszkująca ziemie centralnej Polski. Piewca sielskiego bytowania Piotr Zbylitowski (1569–1649) słusznie zauważył, że dla wielu spośród szlachty jedyną okazją do zbrojnego wyjazdu z domu są jarmarki i sądy, gdzie często po przepitych nocach dochodzi do krwawych i tragicznych bójek.

Taki, szlachetny gościu męstwa dowodzimy

.....

A u nas od przeklętych rudnic tak ich wiele
Poginie marnie bracie, mogą to rzec śmieie,
Więcej niżli na wojnie, albo w strasznym boju,
Więcej ich marnie zginie w domowym pokoju³⁷.

³⁴ *Monumentum pro comitiis generalibus Regni sub Rege Casimiro pro Rei publicae ordinatione congestum*, Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. V, wyd. M. Bobrzyński, Kraków 1878. Analizy traktatu dokonał M. Bobrzyński, *Jan Ostroróg – studium z literatury politycznej XV wieku*, Kraków 1884; Zob. też: A. Pawiński, *Jana Ostroroga żywot i pisma o naprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1884; J. Pietrusiewiczowa, *Jan Ostroróg, [w:] Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej*, t. I, Warszawa 1956; W. Sobociński, *Memoriał Jana Ostroroga a początki reformacji w Polsce. Odrodzenie i Reformacja w Polsce, [w:] Z dziejów polskiej myśli...*, t. 3, 1958, t. 4, 1959.

³⁵ A.F. Modrzewski, dz. cyt., s. 305.

³⁶ A.M. Fredro, dz. cyt., s. 61.

³⁷ P. Zbylitowski, *Rozmowa szlachcica polskiego z cudzoziemcem, [w:] Niektóre poezje Andrzeja i Piotra Zbylitowskich*, wyd. J. K. Turowski, Kraków 1860, s. 15.

Ten sam problem podnosił nieznany szlachcic z końca XVI w. proponując, aby ustawą sejmową zobowiązać młodych ludzi do ćwiczeń i służby wojskowej, bo w czasach króla Stefana „więcej ich tu za nieszczęsną swawolą naszą, przy kuflu, przy pijanych zwadach zabijano, aniżeli na onych wiecznostawnych moskiewskich expedycjach”³⁸.

Zarówno pisarze jak i żołnierze zwracali zgodnie uwagę na pożytek płynący z ćwiczeń wojskowych. Stanisław Łaski (1491–1550), doświadczony żołnierz i autor jednego z nielicznych polskich traktatów wojskowych, o roli ćwiczeń pisał: „Co za pożytek czyni ćwiczenie, snadnie możemy znać, którzy cokolwiek sławnego na świecie czynili, bo ci w pokoju nigdy też nie próżnowali, ale ku sprawie, ku czwinczeniu, ku zwycziowi ludzie swe przywodzili”³⁹. Ćwiczenia w czasie pokoju stanowią pierwszy etap w przygotowaniu żołnierza do wojny, bo „ani po to na wojnę jedziemy, abyśmy się tam dopiero albo na koniu siedzieć, albo kopiją gonić uczyć mieli, ale już to gotowo ma być na wojnie w każdym żołnierzu”. Żołnierz będzie dzielniejszy, jeżeli zakosztuje w okresie pokoju umiejętności, które potrzebne będą w walce⁴⁰. Szlachcic powinien się więc ćwiczyć w żołnierskich kunsztach już od młodości i w rzeczywistości wychowanie wojskowe nigdy nie zniknęło z dworów szlacheckich⁴¹. Bardzo często umiejętności nabyte w młodości wraz z wiekiem z braku ćwiczenia i unikania walki nawet w czasie wypraw wojennych sły w zapomnienie. Dlatego trzeba było przykładu i zachęty. Mikołaj Rej, który wywarł wielki wpływ na kształtowanie się modelu szlachcica – człowieka „pocziwego”, nie zaniedbał starania względem jego systematycznego szkolenia wojskowego.

Też nie leż doma darmo jak niepotrzebne drewno; miej się też czasem do koniczka, do zbroiczki i do inszych potrzebnych sobie rzeczy [...] Starajże się wždy, abyć zawždy na ścianie zbroiczka chędogą wisiała, koniczek na staniu zawždy gotowy był, boć tego zawždy potrzeba i dla swojej i dla Rzeczypospolitej posługi⁴².

Szymon Starowolski opowiadał się za obowiązkową co najmniej trzyletnią służbą wojskową dla każdego szlachcica, i to we własnej armii. Dopiero po jej odbyciu szlachcic uzyskiwałby prawo do zakładania rodziny⁴³. Marcin Bielski (ok. 1495–1575) zachęcając ogół szlachty do ćwiczeń wojskowych, stawiał za wzór do naśladowania

³⁸ *Votum Szlachcica Polskiego Oyczyznę Wiernie Miłującego, O Założeniu Skarbu Rzeczypospolitej y o Obronie Krajów Ruskich, napisane od Autora Roku 1589, A teraz między ludzie podane. W Krakowie R.P. 1596*; wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 17.

³⁹ *Stanisława Łaskiego wojewody sieradzkiego prace naukowe i dyplomatyczne z dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego*, wyd. M. Malinowski, Wilno 1864, s. 76.

⁴⁰ B. Paprocki, *Hetman*, wyd. K.J. Turowski, Biblioteka Polska, t. 25, Sanok 1856.

⁴¹ B. Ciupińska, J. Ryś, *Rodzina szlachecka jako miejsce wychowania i szkolenia wojskowego w okresie staropolskim*, [w:] *Wychowanie w rodzinie. Przekaz tradycji i kultury na przestrzeni wieków*, t. I, pod red. S. Walasek i L. Albańskiego, Jelenia Góra 2011, s. 39–51.

⁴² M. Rej, *Żywoć człowieka pocziwego*, oprac. J. Krzyżanowski, BN seria I, nr 152, Wrocław 1959, s. 100, 128.

⁴³ Sz. Starowolski, dz. cyt., s. 178: „Takim sposobem nie dopuszcząć nikomu żenić się, by najbogatszemu, ażby pokazał, że służył pierwej trzy lata na wojnie w ojczyźnie swojej, nie

starożytnych Rzymian, którzy w czasie pokoju trzy raz w miesiącu odbywali wspólne ćwiczenia wojskowe. Tak też czynią Turcy, dzięki czemu ich armia jest trudna do pokonania i budzi postrach w przeciwnikach – zauważał⁴⁴.

Mikołaj Rej określił dość dokładnie zakres ćwiczeń dla każdego szlachcica. Wśród umiejętności, jakie powinien opanować, wymienia także gonienie do pierścienia, popularną konkurencję polegającą na trafieniu kopią w pełnym biegu do pierścienia lub wysoko zawieszonej czapki⁴⁵. Najszerzej problem przygotowania szlachty, a zwłaszcza młodzieży szlacheckiej, potraktował Andrzej Frycz Modrzewski. Systematyczne szkolenie miało się odbywać pod okiem nauczycieli, „których by się ustanawiało i utrzymywało na koszt publiczny”. Modrzewski jako pierwszy podał tak szeroki zakres ćwiczeń sprawnościowych powiązanych z hartowaniem i przyzwyczajaniem do niewygód, które idą w parze z ćwiczeniem się we władaniu bronią różnych rodzajów i wykonywaniem prac logistycznych niezbędnych w czasie wojny⁴⁶. Podobny zakres wyszkolenia dla żołnierza przewidział także Jan Kochanowski, a nieco później Szymon Starowolski. Uwzględniając jednak postęp w zakresie pirotechniki, Starowolski dodał także umiejętności „petardy zasadać, świece ogniste i kule robić”⁴⁷. Program ćwiczeń paramilitarnych dla szlachty proponowany przez poszczególnych pisarzy i wojskowych z reguły dostosowany był do domowych warunków. Polska była jednym z nielicznych krajów europejskich, który

w cudzej ziemi, jako się teraz szczyca, i kapitanami się być udają, którycheśmy w Niderlandzie za skrzypków u siebie mieli”.

⁴⁴ M. Bielski, *Sprawa rycerska według postępków i zachowania starego obyczaju Rzymskiego, Greckiego, Macedońskiego i innych Narodów pierwszego i niniejszego wieku tak pogańska jako y krześcijańska z rozmaitych ksiąg wypisana, ku czytaniu i nauce ludziom rycerskim pożyteczna książki na ośm części rozdzielone w Krakowie drukowano u Mattheusza Siobeneychera Roku pńskiego 1569*; druk K. W. Wójcickiego w *Archiwum domowe do dziejów literatury krajowej*, Warszawa 1856, s. 4.

⁴⁵ M. Rej, *Żywoć człowieka...*, s. 375: „Nuż gdy się trafi czas ku temu i pogoda, Aza też to nie jest rzecz potrzebna człowiekowi poćwiemu na konika wsieść, zbroiczki sobie przypatrzyć, słudze też na drugiego kazać wsieść, albo jeśliby się przytrafił dobry towarzysz jaki, więc tu sobie pomiernie pobiegać, spytać go, jeśli się tez umie obrócić albo z razu wyskoczyć, albo się zastawić, gdy tego potrzeba, albo jeśli mu się takie wędzidełko podoba, jeśli w nim łbem nie trząsa, albo jeśli nie nabożny, jeśli w niebo nie patrzy, łeb w górę podniószy. Więc też nie wadzi, jeśli po temu zdrowie, i drzeweczko wziąć, nadobnie sobie z nim poigrać albo tez do pierścionka, albo do czapeczki pomierzyć, bo stąd i krotofila, i ćwiczenie uróć ci może”.

⁴⁶ A.F. Modrzewski, dz. cyt., s. 321: „W oznaczonych też porach niechby się przyuczala do sypiania pod gołym niebem, do znoszenia pragnienia, głodu, mrozu i upału, do gonitwy przez bezdrożne ostępy za dzikim zwierzem, do dźwigania ciężarów na plecach i na oszczepie, do biegania w zbroi, skakania na drewnianego konia; niechby się przyuczala ciskać oszczepem czy trafiać szablą, czy kopią do jakiej figury czy słupa i niby z nieprzyjacielem się potykać. Niechby się również przygotowywała do prawdziwej wojny sypiąc groble i kopiąc rowy, i przeskakując je; niechby wskakiwał na miejsca strome i z nich zeskakowała już to je zdobywając, już to ich broniąc przed tymi, którzy by ich zepchnąć stamtąd chcieli; niechby również uciekała, goniła, strzelała do celu, kopiami się składała. Zaniedbywać także nie należy ćwiczeń tymi rodzajami broni, jakich różne narody używają”.

⁴⁷ Sz. Starowolski, *Prawy rycerz*, wyd. K.J. Turowski, Warszawa 1858, s. 30.

mimo toczonych wojen do połowy XVIII w. nie posiadał szkół wojskowych⁴⁸. Podstawowe umiejętności wojskowe zdobywano w domu rodzinnym, a doskonalono w obozie wojskowym. Oczywiście dotyczyło to tej grupy, która w swoim życiorysie miała dłuższy lub krótszy epizod służby wojskowej. Pozostała szlachta szkoliła się wojskowo według własnego uznania.

Zakończenie

Zasygnalizowaliśmy dwa spośród wielu czynników wpływających na staropolskie poczucie bezpieczeństwa narodowego. Obrona granic, w tym przypadku granicy południowo-wschodniej, do końca interesującego nas okresu nie została w pełni rozwiązana. Obrona potoczna, a potem wojsko kwarciane, mimo doskonałego wyszkolenia nie było w stanie tego bezpieczeństwa zapewnić. W społeczeństwie, zwłaszcza kresowym, panowała więc swoista psychoza i niepewność jutra w obliczu nieuniknionych najazdów tatarskich, wołoskich czy tureckich. Problem ten miał bardzo szeroki oddźwięk społeczny, w wyniku czego pojawiły się projekty wzmocnienia granicy poprzez swoisty kolonat, a nawet sprowadzenie siły obcej w postaci kawalerów maltańskich. Drugi z zasygnalizowanych problemów, czyli gotowość wojenna szlacheckiego społeczeństwa, także nie pozwala stwierdzić, że nasi przodkowie posiadali poczucie bezpieczeństwa wynikające z ich osobistego potencjału militarnego. Owszem, cudzoziemcy odwiedzający nasz kraj z uznaniem wypowiadali się o Polakach jako żołnierzach⁴⁹. Dotyczyło to jednak tych, którzy zajmowali się żołnierką zawodowo, w dłuższych lub krótszych okresach. Czyli wychowanków domów rycerskich, jak określił to Jan III Sobieski⁵⁰. Natomiast przygotowanie ogółu szlachty znacznie odbiegało od sarmackiej ideologii obrony ojczyzny czy przedmurza chrześcijańskiej Europy⁵¹. Sprawdzianem gotowości bojowej szlachty były okazowania, czyli powszechny i obowiązkowy zjazd szlachty w pełnym uzbrojeniu w towarzystwie uzbrojonych pocztów. Zwyczaj ten znany już był na początku XVI w., początkowo termin okazowania wyznaczał król, a od 1545 r. odbywały się corocznie. Sejmy z roku 1562 i 1564 określiły dokładnie miejsce i aspekty prawne okazowania. Od czasów Władysława IV okazowanie miało być połączone z elementarnymi ćwiczeniami wojskowymi. Sam problem okazowania i stosunku szlachty do całego

⁴⁸ Zob. J. Ryś, *U progu szkolnictwa wojskowego w Polsce XVI–XVII wieku*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych PAN w Krakowie” 2009, LXII, s. 5–16.

⁴⁹ G. de Beauplan tak pisał o Polakach: „Trzymają dużo służby, są mężni i odważni, wprawni we władaniu bronią, w czym przewyższają wszystkich swych sąsiadów, ponieważ stale jej używają, znajdując się prawie zawsze w stanie wojny przeciwko któremuś z potężnych władców Europy”, G. de Beauplan, *Opis Ukrainy jako części Królestwa Polskiego*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, wybrał i oprac. J. Gintel, t. I: *Wiek X–XVII*, Kraków 1971, s. 266.

⁵⁰ *Ekscerpt z manuskryptu własnej ręki Najjaśniejszego JeMci ś. p. Jana Trzeciego*, [w:] *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego...*, wyd. F. Kluczycki, t. I, cz. 1, Kraków 1880, nr 1, s. 1–9.

⁵¹ Zob. J. Tazbir, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy, Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1987.

przedsięwzięcia, to temat na oddzielne opracowanie. Należy jedynie stwierdzić, że szlachta kresowa domagała się uściślenia przepisów i systematycznego sprawdzania gotowości bojowej i uzbrojenia, podczas gdy szlachta z ziem centralnych traktowała to jako zło konieczne, szukając sposobów unikania nałożonego konstytucyjnie obowiązku. Może to potwierdzać fakt, że problem okazowania powracał często na sejmy w XVII w. Efekty okazań były znikome i zasadniczo nie wpłynęły na podniesienie gotowości bojowej szlachty. Szlachta przybywała na nienieprzygotowana, z lichym uzbrojeniem, nierzadko pożyczanym na tę okazję. W krzywym zwierciadle literatury sowizdrzalskiej mamy wystarczająco dużo obrazów szlacheckiej waleczności i poświęcenia dla ojczyzny. Reasumując ani zabezpieczenie granic, ani przygotowanie wojenne szlachty nie dawały w okresie staropolskim poczucia bezpieczeństwa narodowego.

Bibliografia

- Bielski M., *Sprawa rycerska według postępków i zachowania starego obyczaju Rzymskiego, Greckiego, Macedońskiego i innych Narodów pierwszego i niniejszego wieku tak pogańska jako y krześcijańska z rozmaitych ksiąg wypisana, ku czytaniu i nauce ludziom rycerskim pożyteczna książka na ośm części rozdzielone w Krakowie drukowano u Mattheusza Siobeneychera Roku pńskiego 1569*, druk K.W. Wójcickiego, [w:] *Archiwum domowe do dziejów literatury krajowej*, Warszawa 1856
- Ciupińska B., Ryś J., *Rodzina szlachecka jako miejsce wychowania i szkolenia wojskowego w okresie staropolskim*, [w:] *Wychowanie w rodzinie. Przekaz tradycji i kultury na przestrzeni wieków*, t. I, pod red. S. Walasek i L. Albańskiego, Jelenia Góra 2011
- Czołowski A., *Kudak. Przyczynki do założenia i upadku twierdzy*, Lwów 1926
- Decjusz Jodok Ludwik, *Księga o czasach króla Zygmunta*, wyd. i oprac. T. Bieńkowski, Warszawa 1960
- Fredro A.M., *O porządku wojennym i o pospolitem ruszeniu małym*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856
- Gerlach J., *Geneza żołnierza wybranieckiego*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 1931, t. XI, nr 2
- Grabowski P., *Polska Niżna albo osada polska przez ks. Piotra Grabowskiego proboszcza parnawskiego, tudzież Zwierciadło Rzeczypospolitej Polskiej na początku 1598 wystawione*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1859
- Herbst S., *Dwie kwestie wojskowego piśmiennictwa Renesansu*, „Przegląd Historyczny” 1956, t. 47, z. 4
- I w odmianach czasu smak jest. Antologia polskiej poezji epoki baroku*, oprac. J. Sokołowska, Warszawa 1991
- Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. I, Kraków 1912
- Kuczyński S.M., *Polskie siły zbrojne za Kazimierza Wielkiego i Andegawenów*, *Studia i Materiały do Historii Wojskowości* 1963, t. XI cz. II,
- Łaski S., *Stanisława Łaskiego wojewody sieradzkiego prace naukowe i dyplomatyczne z dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego*, wyd. M. Malinowski, Wilno 1864
- Modrzewski A.F., *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953
- Ostroróg J., *Monumentum pro comitiis generalibus Regni sub Rege casimiro pro Rei publicae ordinatione congestum*, *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. V, wyd. M. Bobrzyński, Kraków 1878
- Zyblitowski P., *Niektóre poezje Andrzeja i Piotra Zyelitowskich*, wyd. J.K. Turowski, Kraków 1860

- Paprocki B., *Hetman*, wyd. K.J. Turowski, Biblioteka Polska, t. 25, Sanok 1856
- Plewczyński M., *Żołnierz jazdy obrony potocznej za panowania Zygmunta Augusta*, Warszawa 1985
- Starowolski Sz., *Reformacja obyczajów polskich*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859
- Starożytne przypowieści z XV, XVI i XVII wieku*, zebrał i wydał K. Wł. Wójcicki, Warszawa 1836
- Tarnowski J., *Consilium rationis bellicae*, przedruk z 1558 przygotował A. Piliński, Kraków 1879
- Tarnowski J., *Zasady sztuki wojkowej*, Lwów [b. r. w.]
- Votum Szlachcica Polskiego Oyczyznę Wiernie Miłującego, O Założeniu Skarbu Rzeczypospolitej y o Obronie Krajów Ruskich, napisane od Autora Roku 1589, A teraz między ludzie podane. W Krakowie R.P. 1596*; wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859
- Walawender A., *Kronika kłesk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450–1586*, t. II: *Zniszczenia wojenne i pożary*, Lwów 1935
- Wereszczyński J., *Pisma polityczne ks. Józefa Wereszczczyńskiego biskupa kijowskiego i opata benedyktyńskiego w Sieciechowie*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858
- Wolan A., *O wolności Rzeczypospolitej albo szlacheckiej książka godna ku czytaniu. Przedtem od niematego czasu od pana Andrzeja Wolana sekretarza KJM pisana a dopiero nowo z łacińskiego języka na polski przełożona od Stanisława Dubingowicza (1600)*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859

Around the Old Polish understanding of national security

Abstract

In the 16th and 17th century, Poland was one of the countries which had conducted the greatest number of wars in Europe. Due to that fact, the Polish society lived in a constant threat and the national security was weaker than nowadays. This article shows some of the factors that increased the national safety, namely: securing the south-eastern border from the Turkish-Tartar invasion and improving military readiness of the nobility by implementing obligatory training and systematic control of ordnance.

Jan Ryś

dr, historyk oświaty, adiunkt w Instytucie Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie